

## Droga mistrza

Peja

Rapu Cyceron! I tak spieniężał streetowy szajs  
Bo chociaż mieli za zero jak z Do or Die Belo wjazd  
O życie gra! Prędzej Belus aniżeli Belly z Ryśkiem  
Będąc mistrzem, niszczył system jak Zdzisław Rychter  
Żadne sumienie rapu, na sumieniu mam bliznę  
Zdobywał skalpy, martwych raperów opuszczał cichcem  
Zmęczony towarzystwem najlepiej samotna przystań  
Na drodze mistrza wystarczyła siła wyższa  
Się nie wywyższam, bo ogarnął konkret  
Suki widziały Suzuki, nawet gdy byłem Romet  
Lubię Romę i Koloseum, małe kafejki  
Kocham żonę, spaceruję pod fontannę Di Trevi  
Nie da się tego skrewić, do głowy nic mi nie strzeli  
Świat obłąkany jak Breivik, showbiz uczciwy jak Deliś  
Przeszłości relikty, myśleli cancel na VIP-ów liście  
A co drugi chciał być mistrzem świata jak Eisenbichler  
Zacieram ślady jak Dexter po jobach z Decksem  
Resztę zostawiam daleko z tyłu jak Heike Drechsler  
Bo to pieprzę, mogą się gadać, że nie to samo  
Choć zachwycali się solo przed rozpierdoloną sztamą  
Jebać siano, wybieram jakoś, dać za wygraną?  
Nie pozwolę się skakać po głowie, nie jestem gamoń  
Ricardo z gadką w chuj popapraną, ta muza tlenem  
Droga mistrza, dwa zero dwadzieścia jeden!

Przemierzyłem wiele dróg, od Elbląga po Rzym  
I dopijam kawę w Nowym Jorku jak mistrz  
Ta wędrówka nie ma końca, mówi Rich  
Nie od dziś jak kolekcjoner najlepszych chwil  
Grałem rap w wielu miastach od Poznania po Reykjavik  
Ramen to jadam na Okinawie, długo tam nie zabawię  
Bo wędrówka ta nie ma końca, póki pikawa pika  
Zapierdalałem dookoła świata jak satelita, o tak!

Przed wszystkim Peja dzięki za ten bicik à la Big L  
B.I.G. i Tupaca nie słuchałem, to flamboyant dodawał mi skrzydeł  
Więc lamont w rapie trochę Father Figure  
Do tego Lil Fame i Danze Billy, do tego Guru z Premierem  
Mówię to oficjalnie, jakbym przyjechał kwiatem se w butonierkę  
Podwójne kleje, jakbym był Big Punisherem  
Ich skillsy tak wiele dla mnie zrobiły jak piłka dla Pelé  
Fristajle na winklu po EB  
Pchnęły to w Polskę z elbląskiego miasta  
Nie na chwilę napierdalałem jebane rapsy już 20 lat tak  
Położę słabo, to zabijcie mnie  
Popularność może mijać, ale skillsy nie  
Moja droga to droga mistrza stworzona w bliznach  
I nawet jakbym jabolę pizgał, czy wachał kryształ  
To flow znaczy więcej niż nowe kikszy na fotach z Insta  
To stres, pot i łzy... (Ta) ale dumy nie zabiera mi nikt, V!

Przemierzyłem wiele dróg, od Elbląga po Rzym  
I dopijam kawę w Nowym Jorku jak mistrz  
Ta wędrówka nie ma końca, mówi Rich  
Nie od dziś jak kolekcjoner najlepszych chwil  
Grałem rap w wielu miastach od Poznania po Reykjavik  
Ramen to jadam na Okinawie, długo tam nie zabawię

Bo wędrówka ta nie ma końca, póki pikawa pika  
Zapierdalam dookoła świata jak satelita, o tak!